Rok 5. Nr. 27.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, wtorek 3 lutego 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Polska jako mocarstwo.

Spadkobierczyni po austro-węgierskiej monarchji.

Pod powyższym tytułem umieścił w wiedeńskim dzienniku „Neues Wiener Journal" z dnia 16 stycznia 1925 r. znany w Austrji dziennikarz były wyższy urzędnik w ministerstwie spraw zagranicznych b. Austro Węgier, p Bernard Szana, nadzwyczaj interesujący artykuł. Podajemy go w skróceniu.

„Rząd Warszawski podniósł swoje poselstwa w Paryżu, Londynie (?) i Rzymie do godności ambasad. To podwyższenie rangi oznacza, że Polska poczyna uchodzić odtąd za szóste mocarstwo w Europie, że bierze w posiadanie miejsce, opróżniane po rozpadnięciu się Austro-Węgier. Według dotychczasowej miary państwo, pretendujące do stanowiska mocarstwego, winno wykazać się przy najmniej dwudziestopięciomiljonową ludnością w Europie. Z państw, które wzrosły z upadku Austro-Węgier, Polska jest jedynem, które posiada potrzebnę do tytułu mocarstwa ilość zaludnienia. Ani Jugosławja, ani republika czechosłowacka, ani Rumunja nie są tak bogato zaludniane jak Polska. Połączenie dawnej Polski rosyjskiej z b. austrjacką Galicją z częścią ziem dawniej pruskich uczyniło Rzeczypospolitę Polską właściwą spadkobierczynią mocarstwowego stanowiska Austro Węgier, zarazem prawdziwem mocarstwem Wschodu, współzawodniczącem skutecznie z Rosją.

I tak dokonał się przed naszemi oczami znowu jeden z tych cudów dziejowych, co powołuje umarłych do życia i to w pełniejszym blasku niż przedtem. Na ziemi, w biegu stuleci nasiąkłej krwią jak mało która, powstaje znowu wielka Polska, podnosi się nowe, dumne państwo, a przecież stare, jedno z najstarszych w Europie, jednak przez półtora wieku wymazane z mapy, wykreślone z rachunku polityki i z koła samodzielnych państw, Polska, która, jak się zdawało miała pozostać podległą powsze czasy.

Los Polski jest pouczający, ostrzegający i równocześnie podnoszący na duchu. Ostrzega ludy przed niezgodą i pychą; dowodzi, że w dziejach świata nie istnieje termin „nigdy"; pociesza i zachęca narody upokorzone i oznajmia im że nie powinny rozpaczać i że muszą doczekać dnia powstania, o ile same sobie się nie przeniewierzą — i że sprawiedliwość ich nie opuści, jeżeli same się opuszą. To najnowsze mocarstwo jest państwem, które w tysiącletnich ustawicznych walkach granicznych z nieprzyjaciółmi mimo wewnętrznych zamieszek umiało zachowywać swą niepodległość, a nawet po utracie państwowej samodzielności nie zatraciło swych ideałów, lecz uratowało jej poprzeć cierpienie i nędzę z pełnej pomyłek przeszłości na nową, lepszą epokę swojej historji.

Polska jako mocarstwo — oto interesujący, świeżo otwarty rozdział w historji świata, albo raczej dalszy ciąg rozdziału, który wydawał się gwałtownie zamkniętym na zawsze. Z uroków przeszłości wyłaniają się w światło poranku tego narodu dawne dzieje wspomnienia blasku i wielkości, potęgi i bogactwa, bohaterstwa i w natruciu i odporze, ale też równocześnie wspomnienia domowych wojen i walk partyjnych, wspomienia sławy i dumy książąt i królewnych, umiłowania wolności i wspomnienia męczeństwa, ale także wspomnienia o zawinionem nieszczęściu, o braku karności i o próżności, słabości i upadku, o trzechkrotnym rozbiorze państwa, trzechkrotnej rewolucji i trzechkrotnem oswobodzeniu, i znowu o upadku i w końcu o półtora wiekowej pielgrzymce przez pustynię niewoli, aż kraj i naród, nie zwątpiwszy nigdy i zawsze gotowy, w niewoli większy niż kiedykolwiek w czasach niepodległości pozwalający się złamać, lecz nigdy ugiąć dotarł w końcu do obiecanej ziemi nowej wolności i samodzielności w ramach dawnego blasku i potęgi. Oto triumf narodu, który mógł cierpieć, ale nie pozwolił się zgnieść w cierpieniu, który wśród tysiąca ciężkich więzów zachował zawsze niepokonalną tęsknotę za wolnością. zachował siłę odporną i odwagę zaprzeczenia temu, co cały pozostały świat uważał za niezmienny nakaz i za domagat wiary.

Przeszłość ma teraz otrzymać ciąg dalszy. Ta przeszłość była niejednokrotnie świetlanym obrazem w ciemnych i ponurych dziejach Wschodu, gdy to, co dzisiaj Rosją się zowie, było jeszcze niezbadane i niezbadalne np: Bolesław Chrobry wkroczył jako trjumfator nad ruskim księciem Jarosławem do białokamiennego Kijowa, w ówczesną stolicę rusk. państwa, w której niedawno przedt. pierwszy między wielk. ruskimi władcami, Włodzimierz z przydomkiem „Święty" przyjął chrześcijaństwo i w imieniu świętego krzyża usiłował ujarzmić nie tylko pogańskich Pieczyngów, lecz także polskich sąsiadów. Bo te ludy Wschodu. Russowie i Polacy, żyli w nieprzychylnem sąsiedztwie które przerodziło się w dziedziczny nastrój wrogi, co nigdy nie chciał wygasnąć; raz Rusowie chcieli zostać panami Polski, to znowu Polacy usiłowali zasiąść na Kremlu jako carowie. Jednak w końcu odnieśli triumf Russowie, gdyż Polacy nigdy w kraju nie żyli w takiej zgodzie, jaką objawiali zawsze w obliczu nieprzyjaciela. Swoją dziedziczną dynastję zastąpili monarchją elekcyjną i odtąd w miejsce królewskiej powagi weszła władza szlachty. Wtedy właśnie doszła Polska do największych rozmiarów, stała się już mocarstwem Wschodu, połączyła się już z Wielkiem Księstwem litewskiem oparła swe granice o Bałtyk i wykonywała swe prawa suwerenne nad Wschodniemi i Zachodniemi Prusami.

Z tej wyżyny rozpoczął się szybki upadek i bezprzykładny. Kraj stał się domem przechodnim dla obcych władców, których powoływano, wybierano, odwoływano, obalono, wypędzono. Potem nastąpili z wyboru królowie pochodzący z własnego narodu, ambitni, kupczący dobrem państwa dla przemijającego rychło blasku, którzy układali się nawet z dziedzicznym wrogiem, z Rosją, aby osiągnąć zwycięstwo nad rywalami we własnym obozie, aż w końcu rosyjski sąsiad rozstrzaskał w gruzy państwo polskie; nastąpiły trzykrotne rozbiory przez trzech sąsiadów. Rosję, Austrję i Prusy.

Ale gdy wolność i niepodległość zginęły, gdy w Warszawie zapanował Rosjanin, zbudził się u Polaków ból z powodu straty a z bólem rozbudziła się siła oporu, siła wiary i nadziei. Dopiero pod ciosami rosyjskiego knuta stał się naród polski prawdziwie wielkim, dumnym i zahartowanym. I gdy wszyscy uwierzyli, że Polska przepadła, wtedy odczuto w niej: Jeszcze Polska nie zginęła! Spodziewano się powstania, odrodzenia, spodziewano się przez stopięćdziesiąt lat długich, mimo, że płynęła krew narodu, rozlewana strumieniami przez rosyjskich katów. Nadzieja nie zawiodła Polska znowu powstała, jest potężna i wielka, jak to sobie zawsze życzyła, nie drży więcej przed Rosjanami, jest czynnikiem europejskiej polityki, szanują ją — jak za czasów Batorego, nieprzyjaciele, ubiegają się o nią przyjaciele, ma swoje przymierza i stawia się w końcu sama w rzędzie wielkich mocarstw.

Bez zazdrości nie będzie kroczyć po swej drodze a może i bez zwalczania jej wrogiego. Tylko wewnętrzna siła może ją ochronić przed niebezpieczeństwami przyszłości. Padły już pewne gorzkie krople w jej puchar radości. Spory wśród jej dzisiejszych przywódców przypomienne w następstwa dawne walki. Polska pragnie zostać mocarstwem. Będzie niem tylko wtedy, jeżeli przyniesie światu wzbogacenie swych pożytecznych sił, wzmożenie równowagi między narodami — a nie wzniesie nowego wydania ponurego i smutnego, kłódliwego zgiełku „Szlachty" i „Panów". Polska jest zaiste u celu swych życzeń, ale dopiero u początku swego wychowania do mocarstwego stanowiska..."

W sprawie przerachowania pożyczek.

Sejmowa Komisja Skarbowa zajmowała się na czwartkowem posiedzeniu wnioskiem posła Rzepeckiego w sprawie zmiany rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu pożyczek państwowych

W tym wniosku powiedziano, że większość Sejmu nie była swego czasu należycie poinformowaną i dlatego głosowała wbrew swego przekonanin przy przerachowaniu zobowiązań państwowych, Wnioskodawcy żądają, ażeby posiadacze obligacyj pożyczki długoterminowej i krótkoterminowej z r. 1920, którzy udowodnili, że walutę na te obligacje wpłacili przed 1 grudnia 1920 r. otrzymają za swe obligacje taką samą pożyczkę konwersyjną, jaka odpowiada miesięcznemu wskaźnikowi wartości marki polskiej z r. 1920. Ustanowiono na podstawie rozporządzenia z 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, że posiadacze pożyczek długoterminowych z r. 1920 otrzymają 10.7 procent nadwyżki.

Po dłuższej dyskusji postanowiono dla opracowania odnośnego projektu ustawy wyłonić w porozumieniu ze rządem podkomisję, w skład której weszli posłowie Rusinek z Piasta, Rzepecki ze Związku Lud. Narod., Łypacewicz z Wyzwolenia, Łabęda z Chrześć, Demokr. i Pączek od socjalistów.

Równocześnie uchwaliła Komisja szereg tez czyli podstaw, których przy ustawie należy się trzymać, a mianowicie: 1 Co do asygnat to jest papierów zastawnych z r. 1918 ma być przeprowadzona pełna waloryzacja. 2 Konwersja ma być przeprowadzona z obligacyj. 3 Poprawa konwersji nie odnosi się do tych, którzy nie zakupili pożyczki po 31. październiku 1920 r. 4. Tak samo wyłączeni są ci wszyscy, którzy pożyczki pozastawiali. 5. Obliczanie ma nastąpić według wskaźnika marki z r. 1920 w myśl rozporządzenia z 14 maja 1924. 6. Miljonówka jest wyjętą z pod tej ustawy.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Między Ameryką a Francją jest coś w nieporządku.

Rząd amerykański zażądał od swego ambasadora w Paryżu sprawdzenia, czy te spłaty długów, jakie ma otrzymać Ameryka na podstawie uchwały konferencji skarbowej w Paryżu, uważać należy za pewne. Widocznie rząd francuski nie był na ten amerykański nacisk przygotowany, bo oto gazety francuskie piszą, ażeby Ameryka poczekała jeszcze nieco, aż rząd francuski dojdzie ze swymi dochodami do pewnego ładu, a potem się wyliczy. Francuzi się lękają, że rząd amerykański szuka okazji, ażeby Francji podciąć dalsze kredyty. Gdyby do tego doszło, to Francuzi będą to mogli podziękować swemu obecnemu rządowi, który swą niewyraźną polityką w obec Niemiec i w obec sowietów niepokoi Europę i sieje przedewszystkiem niepokój pomiędzy swych sojuszników.

Najazd Niemców na Amerykę.

Gazety amerykańskie zaraziły się straszakiem niemieckim. Oto telegramy z Ameryki donoszą, że władze amerykańskie zaczynają się niepokoić coraz to większem napływem Niemców do Ameryki, który to napływ zaczyna się dawać ogólnie w znaki, ponieważ Niemcy zamiast siedzieć cicho, zaczynają się w Ameryce urządzać jakoby u siebie w domu, wyśpiewują „Deutschland über alles" i zakładają nawet takie gazety niemieckie, na które rząd niemiecki pieniądze daje. Niemcy doprowadzają jak widzimy do tego, że wszystkie narody się przeciw nim sprzysięgną, gdyby nie zaprzestali swej roboty.

Wszechniemcy dążą do złączenia Austrji z Niemcami.

W Paryżu ogromne wrażenie wywołał wielki wiec wszechniemiecki w Hamburgu, ponieważ na nim nietylko uchwalono połączenie Austrji z Niemcami, ale ponieważ na tym wiecu byli delegaci wszechniemieckiej austryjackiej partji. Coprawda to rząd austrjacki wypiera się związku z tymi delegatami i doniósł do Paryża, że delegaci byli wysłannikami jedynie partji austrjackiej. ale pomimo to niedowierzanie jest wielkie, Rząd francuski nie uspokoił się nawet poświadczeniu przewodniczącego delegacji Franka, że wszechniemcy austrjaccy są wierni Austrji i że pragną wiernie współpracować z Ligą Narodów. Wszystkie bowiem przemówieniana wiecu w Hamburgu wykazywały, że istnieje plan, ażeby wszelkiemi siłami dążyć do złączenia Austrji z Niemcami,

Za rychło zerwali owoc.

Francuski ambasador w Moskwie skarży się swemu rządowi, ża pobyt jego w Moskwie nie przyniesie Francji żadnej korzyści. Patrzy zatem, że Francja zawcześnie rozpoczęła układy z Rosją. Rządy bolszewickie nie były przygotowane na to, co Francja będzie od nich żądała. Ambasador francuski powiada, że wydaje mu się w Moskwie, jakoby był świadkiem, który niewie, do kogo się zwrócić. Żaden urzędnik nie może z nim otwarcie mówić, bo wie, że może mu to zaszkodzić, ale za to każdy może dowrowadzić do zerwania układów i stósunków z Francją. Jednem słowem stósunki pomiędzy Francją a sowietami są więcej, niż chłodne.

62

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Bałtyk ma być połączony z morzem Czarnem

Rumuński inżynier Popovici wypracował olbrzymi plan. Chodzi o wybudowanie kanału na przestrzeni 2000 kilometrów, któryby łączył Bałtyk z Morzem Czarnem. Kanał przeżynałby Polskę, Rumunję, Litwę i Łotwę, łącząc rzekę Wisłę z Dniestrem i Prutem. Miasto Toruń, Płock, Warszawa, Dęblin, Jarosław, Horodenka, Czerniowce, Jassy i Kahul byłby portami lądowymi. Ponieważ kraje odpowiednich funduszy na przeprowadzenie tak ogromnego dzieła nie mają, przeto Popowici radzi opodatkować przedewszystkiem te powiaty, które będą miały największą korzyść z kanałów, a do robót wezwać inżynierów i pionierów i wojskowych.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 2 lutego 1925 r.

Dziś: Oczyszczenie NMP. (Gromnicznej)
Słońca wschód 7.43 zachód 4.45.
Księżyca wschód 11.55 zachód 2.17.

Jutro: Błażeja b. m.
Słońca wschód 7.42 zachód 4.47.
Księżyca wschód 12.27 zachód 3.20

— **Po wczorajszym obchodzie w mieście naszem.** Piąta rocznica obchodowa wkroczenia Wojska Polskiego do miasta naszego należy już do historji. Warto tedy choć kilka słów wspomnieć. Ograniczamy się dzisiaj tylko do ogólnego skreślenia, dlatego, że jutro podamy w szczegółach.

Bardzo wielkie wrażenie zrobił w sobotę wieczorem capstrzyk, urządzony przez tutejszy garnizon, wspólnie z Tow. Powst. i Wojaków i „Sokół.“ Zaciekawienie było wielkie co świadczy o tłumnie zapełnionych ulicach. W ostatniej więc chwili, ten który może obojętnie oczekiwał tego tak ważnego w historji dnia, został zbudzony z letargu przez naszą dzielną orkiestrę wojskową. Następny dzień tj. w niedzielę rano odtrąbiono hejnał z Ratusza O godz. 10 i pół odbyło się główne nabożeństwo, po skończeniu tegoż odśpiewano uroczyste „Te Deum“ znaczy to, „Ciebie Boże chwalimy“.

Zaraz potem wszystkie tow. zaczęły się zbierać na Rynku. Także liczna zebrana publiczność dopisała. Może nie tak jak by to być powinno, no trzeba to już przypisać winę deszczowemu powietrzu. O godz. 12 wyszedł na balkon Prezydent miasta p. dr. Sobierajczyk i wygłosił mowę o znaczeniu tak ważnego dnia. Następnie odbyła się defilada na rynku Dziarska postawa naszych kochanych żołnierzyków, którzy właśnie byli bohaterami dnia wzbudziła ogólny ny zachwyt. Także oddział umundurowanej straży granicznej prezentował się okazale. Zresztą wymieniać wszystkich nie podobna, bo każdy jak mógł chciał się odpowiednio prezentować.

Wieczorem zaś na sali p. Żelaznego Hotel „Centralny“ odbyło się przedstawienie amatorskie odegrane przez dzieci tutejszej szkoły powszechnej. Przedstawienie poprzedziło przemówienie p. prof. Sicińskiego, który wskazał, właśnie dla Pomorza tak dziejowego dnia, gdzie cała Polska przez Pomorze odzycha na nasz Bałtyk. Publiczność na przedstawienie to, także niestety nie za bardzo dopisała. Widzieliśmy obecnego p. starostę, Prezydenta miasta, pierwszy prokuratr, itd. niestety szersze warstwy inteligencji świeciły nieobecnością, no i żadnego przedstawiciela wojskowości nie było. Przedstawienie samo, udało się znakomicie, a małych amatorów oklaskiwano rzęsiście. Jak wzmiankowaliśmy jutro podamy szczegółowy opis.

— **O czem się nie mówi?** Wszystkich bywalców kabaretu w Hotelu „Priebe“ rozczarowało wczorajsze „numery“. Jestto poprostu szlagier sezonu. Najwięcej podobał się „wielki“ Swicz. Największy mieszkaniec naszego miasta. Bo liczący niezadługo 30-kę ma 90 ctm. wysokości.

Posimy się przekonać jakie eleganckie są: Morawska, Adamska i Sieniawska. Już dlatego o tych milczemy bo doprawdy wczoraj każdemu się usta otwarły.

— **W ostatniej chwili** przypominamy obywatelstwu o dzisiejszej zabawie żołnierskiej tutejszego garnizonu w Hotelu „Centralnym“. Wstęp wolny. Przygrywa cała orkiestra 66. pp. (Kaszubskiego). Nie wątpimy. że obywatelstwo nasze poprze godnie naszą szarą brać. Dogodna to chwila łączności z naszem żołnierzem.

— **Straszny wicher.** W naszych Chojnicach szalała w niedzielę rano straszna wichura, Jedyną większą szkodę, o której na razie coś wiemy, było zwalenie chorągwi miejskiej z ratusza na krótko przed rozpoczęciem się uroczystości obchodu rocznicy przyjęcia Pomorza. Drzewiec porzucony został na druty elektryczne i strzaskał tam środkową lampę elektryczną. Podczas obchodu chorągiew z magistratu nie powiewała, co wywierało przykre wrażenie.

— **Zebr. Tow. Polek.** Przyszłe zebranie tow. Polek odbędzie się dnia 6 bm. Zarząd zaprasza wszystkie Polki z Chojnic na to zebranie dla poinformowania się jakie cele ma to towarzystwo oświatowe i co zdziałało w ostatnim roku. Wykłady są pouczające i praktyczne, był już kurs amerykańskiego kroju, był kurs hafów. W przyszłym roku przewodnicząca zamierza urządzać kurs praktycznych przepisów kucharskich.

— **Zabawa handlowców** wypadła nadzwyczaj pięknie. Sala była gustownie przybrana, na ścianie przedstawiał się zajmujący widok Kiermaszu w Kuybinyczu, namalowany przez malarza p. Heine, przed sceną był widok rzetelnej przekupki warzyw z tamtych stron, w przyległych salkach można było kazać sobie wróżyć, kazać się chwytać za wędkę, było koło szczęścia, był bufecik ze zakąskami, była jarmarczna katarynka, która uczciwie pracowała i zdaje się otrzymywała przygodne datki, słowem wszystkiego było poddostatkiem, Nie brakło publiki, dostosowanej do tego kiermaszu w kostjumach pstrych a wdzięcznych z tradycyjnymi nakryciami głowy przypominającemi miejscami spadek po dziadku, albo postrach na wróble, był wójt z powagą w twarzy, o czerwonem nosie, ze strzykaniem w nogach p. Grabowskiego, był policjant w mundurze p. Seydy, odczytującego paragrafy, których na kiermaszu naletało się trzymać.

A widać zapatrzył się dobrze w naszą urzędy policyjne, bo nic jego czujnego oka nie uszło. A huczało na sali jak w ulu. Bawiono się ogniście i siarczyście aż do późnej nocy przy dźwiękach trzech ‚kapel i to pp. Kozłowskiego, Szyszki i Kataryniarza.

Widzieliśmy mistrzowskie popisy pp. Krausego na welocypedzie, Ruhnkego na łyżwach kółkowych i Weilandta, popisującego się w sztuce akrobatycznej. Wszystko to było przepyszne. Ot, naprzykład pan Ruhnke, brat redaktora z „Kon. Tageblatu“, był za swoje popisy w Berlinie 6 krotnie premiowany, a nie bawem wybiera się na popisy z nagrodami do Gdańska wskutek zaproszenia. Były też zapasy atletyczne dwóch chojnickich siłaczy, którzy wiedzieli, że sobie nic nie zrobią, słowem wszystkiego było dużo i dobrze strawnego. Zasługa w tem głównie prezesa p. Rydzkowskiego, i jego współpracowników.

Ale musimy w końcu przydać też trochę kwasu do całości. Nie podobało nam się jedno bardzo nie stósowne karnawałowe nakrycie głowy i jeden z kostjumów damskich Zwracaliśmy na to uwagę, ale ponieważ wskutek przesadnej, a w tym wypadku grzesznej delikatności nie postarano się o naprawę, więc z tego tu miejsca nagane wyrażamy. Niejedno dziś uchodzi, co nie uchodziło kilka lat temu jeszcze, ale za daleko byśmy zaszli, gdybyśmy swobodę pod tym względem zbyt dale posuwali.

To tak mimochodem. Zresztą nie psuło to całości i wdzięczni możemy być handlowcom, że Chojnicom sprawili miłą niespodziankę, a sobie po mogli do zasłużonej reklamy.

— **Wyjaśnienie.** Od ks. Proboszcza otrzymujemy następujące sprostowanie: „W notatce o święcie Matki Boskiej Gromnicznej zaszła wielce przykra dla mnie pomyłka. Otóż rzecz miała się właśnie przeciwnie, jak tam z powołaniem na mnie podano. Ob chodzono je bowiem w diecezji chełmińskiej jako święto obowiązujące aż do r. 1919. Kiedy Stolica Apostolska — bo Ta władza jest to uczynić — dla diecezji naszej je zniosła, nie jest mi wiadomem. Być może, że rozporządzenie to wyszło już w ciągu r. 1918, gdyż w r, 1919 dzień 2 lutego przypadał na niedzielę. Po raz pierwszy nie było ono uroczyście obchodzone na Pomorzu w r. 1920, już za rządów polskich. Nie stało się to wszakże, jak tu i owdzie wśród ludu przypuszczano, za przyczynieniem się władz polskich, czego dowód prosty już choćby ten, że rubrycelę, przepisującą porządek nabożeństw na każdy rok, Władza Biskupia drukuje i przesyła księżom już pod koniec roku poprzedniego. Tak i rubrycela czyli Dyrectorium na rok 1920, które po raz pierwszy uwzględniało święto Matki Boskiej Gromicznej jako uroczystość prohoro, nie pro foro (dla chóru nie dla ogółu), drukowało się już w jesieni r. 1919, kiedy jeszcze administracji polskiej na Pomorzu nie było.“

— **Sprawa urlopów urzędniczych.** Z kół urzędniczych dochodzą nas żale o rzekomem niesprawiedliwem podziale urlopów wypoczynkowych. Rzeko mo niektórzy pracownicy 12 klasy cieszą się 4 tygodniowym urlopem, zaś inni pracownicy 11 i 10 klasy otrzymują tylko 14 dni urlopu wypoczynkowego. Na czem to polega, nie możemy wyjaśnić, jednak naszym zdaniem postępowanie jak powyżej nadmieniono, byłoby rzeczywiście niesprawiedliwe, bo urzędnika wyższej klasy nie powinno się gorzej traktować od tego co jest w niższej klasie. Może miarodajne władze wyjaśnią nam tę przyczynę i w danym razie błąd naprawią.

— **I Stały Pomorski Teatr Objazdowy.** Po entuzjastycznem przyjęciu jakiego doznał, goszcząc przez szereg dni w Wojew. Poznańskiem — zjeżdża w dniu 7 lutego do naszego miasta i odegra najweselszą kom. w 5 akt. Al, hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny“. Bogata galerja Sypór, bogactwo kostjumów, świetna gra artystów, oraz wystawa ufundowana z wielkim nakładem materjalnym — daję gwarancję, że i tym razem jak: w „Ślubach panieńskich“ odniesie powodzenie ojciec komedji polskiej Al. Fredro.

W dniu 8 lutego odegraną zostanie jedna z ndszych sztuk „Gubernator i Trocki“ Senepola, w której autor w mocnych barwach maluje piekło bolszewickie — któremu jednak duch polski pełen patrjotycznem tryumfuje ponad zgniliżną i ohydą krwawych rządów komisarzy. W ciągu zręcznej akcji autor oświetla stosunek Trockiego do Niemców, za których pieniędze popchął kraj w otchłań nędzy i upadku.

W sztukach tych wystąpi cały zespół. Teatru z nowo zaangażowanymi artystami p. Szymańską, p. Jankowskim i p. Wierzbickim.

Piękne te sztuki ściągną niezawodnie publiczność, która może nabyć pozostałe bitety w księgarni „Dziennika Pomorskiego“.

— **Izba karna.** Przed Izbą karną stawawali Józef Bloch, Jan Zabiński, Leopold Dolny, Franciszka Date, Marja Karczyńska, Helena Domachowska, Jadwiga Domachowska, Józefa Ufnowska, Bronisław Chmielewski, wszyscy z Czerska. Pierwszych dwóch oskarżał prokurator o popełnienie kilku kradzieży koszul i rozmaitej bielizny, oprócz tego tak tych jak i wszystkich innych oskarżonych o wspólne, ponowne popełnienie kilku kradzieży gęsi, kur, zegarka, o paskarstwo, względnie przechowywanie cudzych przedmiotów. Po przesłuchaniu 10 ciu świadków wniósł p. prokurator dla pierwszego półtora roku, dla drugiego 10 miesięcy i 3 tygodnie, dla trzeciego i czwartego 6 miesięcy, dla reszty po 2 tygodnie. Sąd po dłuższej naradzie skazał Józefa Blocha za kradzież w 9 wypadkach na 8 miesięcy, Zabińskiego na 5 miesięcy więzienia i 7 dni aresztu, Dolnego na miesiąc i dzień więzienia, resztę oskarżonych każdego na 3 dni więzienia. Helenę Domachowska, Karczyńską i Klade sąd uwolnił zupełnie.

— **Z Izby karnej**. Przed wzmocnioną Izbą karną stawała 30 stycznia br. jako oskarzona Marta Bonikówna z Radziejewa. Akt oskarżenia zarzuca jej, że w końcu marca względnie w kwietniu 1924 w Małym Klińczu umyślnie ze zastanowieniem zabiła swoje nieślubne dziecko. Ponieważ orzeczenie lekarskie wykazało, że oskarzona cierpi na umyśle, przeto ją sąd od winy i kary uwolnił.

Dalej stawali Tomasz Łyczykowski i Jan Smętka, obaj z Czapiewic. Akt oskarżenia zarzuca im, że dnia 11 lipca z. r. zabrali we Warsinie wspólnie Antoniemu Wańcie sieć rybacką, a więc cudzą rzecz ruchomą w tym zamiarze, aby ją sobie bezprawnie przywłaszczyć, a oskarżonego Łyczykowskiego ponadto, że dnia 17 lipca z. r. w Leśnie zadał uraz cielesny starszemu posterunkowemu Antoniemu Szczypiorskiemu, uderzając go kijem w głowę.

Oskarżony się tłómaczył, że prosił posterunkowego, ażeby mu pomógł przynieść sieć do domu, a uderzył go kijem nieumyślnie. Prokurator wniósł przeciw pierwszemu oskarżonemu po 3 miesiące, łącznej kary pół roku więzienia, dla drugiego kwartał więzienia. Sąd uznał pierwszego winnym w dwóch wypadkach i zasądził go na łączną karę 2 miesięcy i tydzień więzienia, oskarżonego drugiego na 3 tygodnie więzienia, oraz nałożył na nich koszta postępowania karnego.

Franciszka Hrewniaka, z mieszkałego w Łosinach powiat Tuchola, Wawrzynca Grzegorzewicza, Wojciecha Gościńskiego oskarza się o to, że w listopadzie 1923 r. w Łosinach jako osoby fizyczne, nie posiadające praw odnośnych. trudnili się handlem obcych dewiz. Sąd nie nabrał przekonania o i winie oskarżonego i uwolnił go.

Augustyn Ruhnke z Nowegodworu oskarżony został o to, że w roku zeszłym w Nowymdworze stawiał przemocą opór urzędnikowi, powołanemu do wykonywania rozkazów, władz administracyjnych i to woźnemu wójtostwa Pawłowi Gębie w prawnem wykonywaniu jego urzędu, dalej, że przez czyn samoistny znieważył wójta w Cołdankach p. Adama Wolszlegiera. Swiadek Wolszlegier zeznaje, że oskarżony jest optantem i na kilkakrotne zawezwanie nie chciał płacić podatków. Rzekomo ks. poseł Klinke go poinformował, że rozprawy co do opcji będą się rozstrzygały we Wiedniu, a gdy raz jeszcze woźny przyjdzie ściągać podatki, to go ma nogą w tyłek kopnąć tak, co sobie pójdzie. Oskarżonemu obłożono aresztem krowę, lecz na polecenie p. starosty nie została sprzedaną. Sąd postanowił rozprawę odroczyć celem przedłożenia kwitów podatkowych oraz wszelkich papierów.

Dalej oskarżono Franciszka Borzyszkowskiego, zamieszkałego w Konarzynach, o to, że w Konarzynach we wrześniu 1922 roku na kontrakcie dzierżawy z dnia 21 września podrobił podpis Pauliny Misikowskiej. Po przesłuchaniu świadków Misikowej i Misikównej, które nic obarczającego nie mogły zeznać, i po mowie obrońcy p. mecenasa Łangowskiego wniósł prokurator o kwartał więzienia. Sąd postanowił rozprawę odroczyć celem przesłuchania dalszych świadków.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. (Przykre zajście). Donoszą nam, że w dniach 25, 26 i 27 bm. odbywała się w naszym kościele wieczna adoracja. Parafjanie przez noc całą kościół zwiedzali, ażeby złożyć pokłon Utajonemu w Najśw. Sakramencie. Lecz o 12 godzinie kościół został pogrążony w egipskich ciemnościach, ponieważ z niewyjaśnionych dotąd przyczyn „Ceres“ powstrzymał prąd elektryczny. Podpadło już, że na uroczyste otwarcie o 6 godz. rano zabrakło światła. Jakie tam były przyczyny, nie chcemy tego roztrząsać, w każdym razie fakt ten parafjan ogromnie niemile dotknął, na co przecież z góry należało być przygotowanym Posypały się uszczypliwe uwagi, jak, że na lada tańcówkę, których się tu namnożyło, to światła jest dosyć, i aż zadosyć. A na dwie noce w roku, poświęcone na chwałę Bożą, na które ludziska nawet z dalszych wsi spieszą, zostają kościół ciemny. Wypadek ten wielce należycie napiętnować. Jeden z parafjan.

Czersk (Niezwykle śmiała kradzież). W nocy z poniedziałku na wtorek włamali się złodzieje do chlewa robotnika Karola Prądzyńskiego przy ulicy Targowej i przywłaszczyli sobie kozę zarzynając ją na miejscu. Stojącego w tym samym chlewie koziołka pozostawili na miejscu prawdopodobnie przez niedopatrzenie. Po złodziejach niema śladu.

— Towarzystwo ludowe urządza dnia 8 lutego na sali p. Jagalskiego swoją tegoroczną zimową za-

bawę z przedstawieniem amatorskiem i tańcami. Odegraną zostanie ciekawa sztuka „Adam i Ewa".

Czersk 25 stycznia. (Zabawa „Sokoła"). Tutejsze towarzystwo gimnastyczne „Sokół" urządziło w niedzielę 25 stycznia swą zabawę w sali p. Osowskiego „Metropol". Na całość złożyły się dwie sztuczki, „Na przystanku" komedja w jednym akcie oraz „Ulica nad Wisłą", wesoła krotochwila w 2 aktach. W obydwóch sztukach spisali się tak amatorki jak i amatorzy bardzo dobrze, tylko w pierwszej, jednoaktowej komedji zachodziły poważne wprost rażące braki co do poprawności języka polskiego w roli męskiej. Należałoby w przyszłości więcej na to zważać i możliwie w zupełności tego unikać. Akcja tej sztuki rozgrywa się na przystanku kolejowym, gdzie przypadkowo zapoznawają się dwie osoby, młodzieniec i panna, którzy w dawniejszych latach się znali i zostali przeznaczenie dla siebie. Obecnie los ich połączył.

Osnowa drugiej sztuczki, krotochwili „Ulica nad Wisłą" jest wzięta z życia rybaków nad Wisłą, którzy w wielkiej trwodze oczekują zjawienia się komety z „ognistym ogonem". Występują tu także osoby na tle miłosnem a mianowicie już w dość podeszłym wieku „Szczapka" stara się o rękę córki bogatego właściciela Kuliga, Anieli. W rzeczywistości nie chodzi „Szczapce" o Anielę, lecz o jej wielki posag. Po pożarze, który spalił dom Kuliga, poznaje się tenże na nieszczerości swego przyjaciela „Szczapki" i oddaje córkę nie jemu, lecz młodzieńcowi, który oddawna już szczerze zabiegał o rękę Anieli, a który dopomógł także do ocalenie od pożaru szkatułki z wszystkiemi skarbami „Kuliga". Sztuka ta była bardzo pouczająca, wesoła oraz przeplatana często bardzo udatnemi śpiewami z muzyką, to też w podziękowaniu licznie oklaskiwano amatorów i amatorki. Podziwiać tu też można było świeżo wykonaną dekorację sceny przez artystę-malarza p. Falkowskiego, który stosownie do treści sztuki wymalował ulicę nad Wisłą. Miało się wrażenie, iż jest to prawdziwa ulica, tak łudząco przedstawiał się jej widok, a to tembardziej, gdyż można było co chwila obserwować przechodzących nią przechodniów rozmaitego typu, i to: poważnie kroczącego uczonego, szybko biegnącego mieszczanina, piaskarza handlującego świeżym, wiślanym piaskiem, wykrzykującego: „Piasku świeżego, wiślanego!" itp. itp.

Nakoniec wystąpił „mówca" z monologiem, który zamierzał popisać się przed publicznością swą deklamacją, lecz ponieważ zapomniał przynieść ze sobą kartki ze spisaną na nim deklamacją, nie mógł zamiaru swego urzeczywistnić.

Przedstawienie trwało od 8 i pół do 11-tej. Na początku, jako też podczas przerw przygrywała orkiestra „Sokoła" w sile 14 instrumentów dętych i jednego wielkiego bębna pod batutą znanego tu znakomitego muzyka p. Quasta, który udzielając lekcji muzyki kapeli „Sokoła", doprowadził ją już do takiej wprawy, że może wygrywać trudniejsze kawałki koncertowe oraz może konkurować z innemi kapelami, powstałemi na gruncie Czerskim.

Udział publiczności nie dopisał, sala była ledwie do połowy napełnioną, co należy z ubolewaniem zaznaczyć, bo z całości można było wywnioskować o moralnej pracy zaządu, kapeli oraz odgrywających teatr. To też każdy czuł się zupełnie zadowolony z przebiegu tej zabawy. Ceny miejsc poraz pierwszy w Czersku były znacznie niższe od zwykłych, rezerwowe 1.50 zł. 1-sze 1 zł. 2 75 gr. wstęp 50 gr. W przyszłości należałoby więcej poświęcić uwagi idei sokolej, tak ważnej dla bytu naszego niepodległego. Należałoby też zbudzić z uśpienia to towarzystwo, które obecnie od długiego czasu zupełnie nie odbywa ćwiczeń gimnastycznych, a które dawniej było u nas bardzo ruchliwe.

Po skończonem przedstawieniu nastąpiły tańce.

Jeden z uczestników.

Czersk (Przytrzymanie złodziei leśnych). Lasy nasze trapione są rozmaitemi plagami. Niedosyć, że w czasie przejściowym wycinano bezkarnie całe połacie w najlepszym rozkwicie znajdujących się młodych drzew a w ubiegłym roku nawiedzione zostały zastraszającem zjawiskiem sówką-chojnówką, to jeszcze wycinają niepowołane do tego osobniki całe drzewa. Otóż tutejszy posterunek Policji Państwowej przytrzymał w piątek 23 bm. dwóch mężczyzn, starających się pod osłoną wieczornych, ciemności zagrabiać mienie państwowe. Przestroga to dla innych i ostrzeżenie, że policja nasza może być każdego czasu niespodziewanie także i w lesie. Miałoby się naturalnie wyrozumienie dla takich biednych, którzy z braku gotówki idą do boru szukać za opałem, lecz nie za całemi drzewami, tylko odłamkami drzewa, gałęzi itp. W naszej okolicy jeszcze dosyć często ludzie grzeszą brakiem poszanowania ogólnej własności.

Grudziądz. (Uroczysty jubileusz „Gazety Grudziądzkiej".) „Gazeta Grudziądzka" z jej wydawcą p. Kulerskim obchodziła w tym miesiącu 30-letni swego istnienia. Pracownicy złożyli p. Kulerskiemu odpowiedni do uroczystości upominiki, a naczelny redaktor „Gazety Grudz." p. Wasilewski omówił w swem przemówieniu prace i zasługi tej gazety zwłaszcza za panowania pruskiego.

Kościerzyna. Na początku wiosny ma się rozpocząć tu budowla większego domu powiatowego, w którym ma się mieścić skład towarów łokciowych, kolonjalnych i różnych innych. Kupcy tutejsi wyrażają obawę, że ich interesy na tem ucierpią.

Pączewo, pow starogardzki. (Złote gody małżeńskie. W niedzielę dnia 25 bm. obchodzili małżonkowie Franciszek Szumacher z żoną Juljanną ur. Klin, uroczystość złotego jubileuszu małżeńskiego w gronie swoich wszystkich siedmiorga dzieci i licznych wnuków „Szczęść Boże" Jubilatom! Oby doczekali się jubileuszu diamentowego.

Starogard. (Napad na urzędnika). Trzech zamaskowanych opryszków napadło wieczorem we wtorek, dnia 20 bm. zaienacka asystenta więzienia, pana Pastwę, i mocno go poranili. Dotychczas sprawców nie ujęto.

Shlachta, pow. starogardzki. Kradzież. W jednej z ostatnich nocy włamali się do zabudowań plebanji i okradli miejscowemu duszpasterzowi 1 owcę i 1 świnię.

Wejherowo. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w środę ubiegłego tygodnia pomiędzy Szemundem i Przetoczynem samochód pana starosty dr. Chmieleckiego. Samochodem tym wracali z pogrzebu matki ks. proboszcza Tomaszewskiego w Szemudzie starosta, jego żona, ks. prof. Partyka i ks. proboszcz Gołąbiewski z Góry. W krótce po wyjeździe z Szemuda samochód z niewiadomej przyczyny wjechał na drzewo. Wskutek silnego wstrząśnienia osoby znajdujące się w samochodzie wypadły. Oboje państwo dr. Chmieleccy doznali bolesnych pokaleczeń. Obydwaj księża cudem tylko uniknęli poranień. Szofer również wyszedł z wypadku bez obrażeń.

Ostatnie telegramy.

Nowi wojewodowie.

Pan Zapała z Torunia został wojewodą stanisławowskim, a p. Aleksander Dąbski wojewodą wołyńskim.

Zwycięstwo młodzieży akademickiej.

We Wiedniu ma się odbyć wkrótce zjazd młodzieży akademickiej, gdzie mają się rozstrzygać takie uchwały, jak naprzykład, czy Żydzi mają żyć na równych prawach ze studentami chrześcijańskimi na uniwersytetach itd. Po wszystkich wszechnicach odbywały się wybory na delegatów narodowo-chrześcijańskich i międzynarodowych na ten zjazd. W Poznaniu wybrano 11 narodowców a 2 międzynarodowców.

Przemysł górnośląski w ciężkiem położeniu.

Dyrektorzy Grabianowski, Bratkowski i Janicki z Górneg Śląska wybrali się w deputacji do ministra Grabskiego, ażeby mu przedstawić ciężkie położenie przemysłu i handlu na Górnym Śląsku i przyrzekł rozpatrzeć potrzeby i udzielić kredytu.

Nagonka na Polaków.

Na pograniczu Śląsku Polskiego aresztowali Niemcy w powiecie raciborskim gromadę Polaków pod zarzutem przynależności do związku powstańców polskich.

Oczyszczenie Nadrenji.

Wojska belgijskie opuściły we Westfalji 2 miejscowości, pomiędzy niemi Dorsten. Francuzi zabierają się do opuszczenia Bochum.

Trzęsienie ziemi.

We Veracruz w Meksyku było trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody.

40 domów budują.

Spółdzielnia mieszkaniowa „Ochota" w Warszawie, do której należą przeważnie oficerowie rezerwy i inteligencja pracująca, przystępuje jeszcze w tym roku do budowy 40 domów członkowskich

Podatek majątkowy.

Po obszernej dyskusji na sobotniem posiedzeniu sejmowej Komisji Budżetowej uchwalono podatek majątkowy za rok bieżący zniżyć z 833 na 300 miljonów. Były minister Michalski domagał się 200 miljonów, ale nie było większości. Za to na jego wniosek postanowiono zaprowadzić bezpośredni podatek od wyszynku na 8 miljonów złotych. Czysty zysk z monopolu spirytusowego obliczono na 150 miljonów zł., powiększony o 25 miljonów. Na rozszerzenie monopolu przewidziano w roku bieżącym 36 miljonów.

Budżet w Komisji budżetowej.

W komisji budżetowej zdawał sprawozdanie o położeniu gospodarczem poseł Michalski. Komisja zgodziła się z jego zapatrywaniem, że w przyszłości polityka skarbowa winna się liczyć z polityką gospodarczą. Po tem sprawozdaniu członkowie przystąpili do dyskusji nad dochodami z danin publicznych, które zostały oszacowane na 713.635,000 zł., z czego na podatki bezpośrednie przypada 325 085 000 zł., reszta zaś na podatki pośrednie, cła i opłaty stemplowe. W dalszym ciągu była dyskusja nad dochodami z podatków gruntowych, od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich.

Przelewanie z pustego w próżne.

Rząd zakazał rozszerzenia w Polsce „Ostdeutsche Morgenpost". Jutro zmieni tytuł i jako nowe pismo będzie miało wstęp wolny do Polski. Tak zrobiła „Danziger Neueste Nachrichten" i wyszła na tem bardzo dobrze, bo przez kilka dni na papierze zarobiła.

Partja liberałów się organizuje.

Zjazd stronnictwa liberałów, który się odbył w czwartek w Londynie, a w którym wzięło udział 2000 delegatów postanowił naprawić organizację, ażeby w przyszłości uniknąć tak wielkiej klęski przy wyborach, jak ostatnim razem.

Zamknąć Niemcom drogę do fabrykacji broni.

Konferencja ambasadorów zajmowała się sprawą przekształcaniem zakładów, wyrabiających w Niemczech broń, na inne zakłady.

Baldwin o Lidze Narodów.

Prezez angielskich ministrów Baldwin oświadczył, że narody winny się trzymać ideałów Ligi Narodów i czynić wszystko w celu ich urzeczywistnienia. Baldwin wyraził nadzieję, że Liga obejmie powoli wszystkie narody. Szkoda, że nie dodał, że wówczas byłyby narody jakoby ptaki w klatce angielskiej.

Nowy poseł rumuński w Polsce.

Nowy poseł rumuński w Polsce p. Aleksander Jacovaky wręczył 29 stycznia na posłuchaniu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające.

Wyspa zatonęła w morzu.

Portogalska wyspa port Aleksander, położona na zachodniem wybrzerzu Afryki, znikła w morzu. Ludność również zatonęła. Była to wysepka, licząca zaledwie kilka kwadratowych kilometrów.

Briand prezesem ministrów?

Wielkie wrażenie wywołała mowa Brianda z większości obecnego rządu francuskiego, który stanął w obronie ambasady francuskiej przy Watykanie. Uważają, że Briand chce sobie tą mową utorować drogę na ponownego prezesa francuskich ministrów, ponieważ panuje przekonanie, że Herriot po usunięciu posła przy Watykanie długo nie powiekuje.

Sowiety rozpierają się w Gdańsku.

Senat gdański postanowił oddać przedstawicielowi sowieckiemu w Gdańsku wspaniały gmach, który był dawniej konsulatem rosyjskim.

Japonja wrogiem Anglji.

Japoński poseł Matsumoto domagał się sojuszu obronnego Japonji z Rosją, ażeby się bronić przeciw anglosaskim wpływom, rozpościerającym się po całym świecie. Do tej roboty należałoby wciągnąć również Chiny,

Stary rząd w grusach.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu pruskiego wybrany został poprzedni prezes ministrów Braun ponownie na ten urząd 232 głosami na 435 głosujących Za Braunem głosowało centrum, socjaliści i demokraci, zaś za Kriesem głosowała niemiecka partja ludowa, związek gospodarczy, Hitlerowcy, hanowerczycy i Polacy.

Sowiety gotują się do wojny z Rumunją.

Następca Trockiego na stanowisku naczelnika sowieckiej rady wojennej Frunze proze podobno do wojny z Rumunją. Nad granicą rumuńską pościągano podobno znaczne wojska. Ostatnie wielkie zakupy zboża i mąki w Europie mają podobno związek ze zaopatrzeniem wojsk.

Spekulacje zbożem.

Na rynku zbożowym w Ameryce powstała ogromna spekulacja zboże. Zyski i straty spekulantów są olbrzymie. Ceny skutkiem tego poszły w górę. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że rząd kanadyjski postanowił tym razem nie wywozić zboża.

Wydalono szpiega z Polski.

Osławioną Fanny Dittner, która podczas wojny była szpiegiem rządów austrjackich we Lwowie i mnóstwo rodzin polskich unieszczęśliwiła, wydalono w piątek z Polski. Dittnerowa wyjechała do Wiednia.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Baczność! Podoficerowie rezerwy. W wtorek dnia 3 lutego 1925 r. odbędzie się zebranie miesięczne u p. Czarneckiego (daw. Reischof) o godz. 19.30. Z powodu ważnych spraw jak: urządzenia zabawy dnia 8 bm, przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Chojnice. Dnia 6 lutego o 5 godzinie po południu odbędzie się na starostwie roczne walne zebranie tow. Polek na którą zaprasza wszystkich członków i gości.

Zarząd.

Chojnice. Baczność!! Tow. „Zgoda". Dnia 3 lutego 1925 odbędzie się eksportacja zwłok śp. Marji Czaplewskiej z domu żałoby. (Nowa Ameryka most Tucholski) do kościoła parafjalnego, a następnie na cmentarz, i to o godz. 9 rano. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie członków.

Zarząd.

Chojnice. Tow. Pow. i Wojaków, w środę 4 lutego w lokalu p. Ozarneckiego (dw. Hotel Reichshof) o godz. 7 i pół wieczorem, miesięczne zebranie.

Bardzo ważne sprawy, udział wszystkich konieczny. Zarząd.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 30. 1. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	15 t. a	32.50*—	* zł.
Pszenica		36.50—38.50	„
Jęczmień brow.	15 t. a	27.00*—29.00*	„
Owies	15 t. a	29.50*—31.50*	„

Mąka żytn. 65 proc. wł. work.			40.50—	„
„ „ 70 „ „ „			45.00—47.00	„
Mąka psz. 65 proc. wł. work.			57.00—60.00	„
Ospa żytnia	„	„	21.50—	„
Ziemniaki fabr.	„	„	4.90—	„
Płatki ziemniaczane	„	„	23 00—24.00	„
Groch polny	„	„	22.00—25 00	„
Groch Victoria	„	„	30.00—34.00	„
Seradela	„	„	14.00—16 50	„
Łubin niebieski	„	„	10.50—12.50	„
Łubin żółty	„	„	14 00—16.00	„
Koniczyna żółta	„	„	50—65	„
Koniczyna czerw.	„	„	160—230	„
Koniczyna biała	„	„	200—250	„

Targowica miejska.

IV. Świnie:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	122—124
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	116—118
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	110—112
mięsiste swinie ponad 80 kg.	100—104
maciory i późne kastraty	—

Przebieg targu spokojny.
Przebieg targu ożywiony.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Salezy Sosiński
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

3 0 37/25. Uwierzytelniony odpis.

Publiczne doręczenie.

Adwokat Dr. Wiśniewski w Toruniu wniósł do tutejszego Sądu Okrękowego skargę

przeciw

nieznanym spadkobiercom zmarłego Wilhelma Schoenbecka poprzednio w Cysewie, w końcu w Berlinie, zastąpionych przez radcę sprawiedliwości Dr. Indiga w Berlinie, Charlottenstrasse 60. i przeciw rotmistrzowi pozasłużbowemu Schoenbeckowi nieznanego miejsca pobytu z wnioskiem:

1) Zasądzić pozwanych na zapłacenie powodowi 4131 złotych z 24% odsetkami od dnia 1. czerwca 1924 i na ponoszenie kosztów sporu włącznie kosztów postępowania aresztowego 8 0 114/24 Sądu Okręgowego w Chojnicach,
2) Wyrok uznać za tymczasowo wykonalny za złożeniem zabezpieczenia a to z powodu zastępowania pozwanych w procesie przez Sądem Apelacyjnym w Toruniu tytułem czego powyższa pretensja powstała.

Powód zapozywa niniejszem pozwanego pozasłużbowego rotmistrza Schoenbecka do ustnej rozprawy przed Wydział I. Sądu Okręgowego w Chojnicach na dzień 25. kwietnia 1925 roku o godzinie 10. przedpołudniem sala 55 z wezwaniem o przybranie sobie adwokata. Wyciąg skargi ogłasza się w celu doręczenia publicznego.

Chojnice, dnia 27. stycznia 1925.

Sąd Okręgowy — Wydział I.

W sobotę, dnia 31. 1. 25 o godz. 1/25 w nocy, po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona sakr. św. umarła moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka ś. p.

Marjanna z Chrzanowskich Czaplewska

w 38 roku życia swego.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Eksporta z domu żałoby Tucholska szosa Nr. 30 odbędzie się we wtorek, dnia 3. lutego o godz. 8 1/2.

Państwowe Nadleśnictwo Laska

poczta Małe Chełmy, pow. Chojnice

wydzierżawi drogą submisji

w dniu 16. lutego br. w kancelarji Nadleśnictwa na przeciąg 12 lat, począwszy od 1. X. 24 r. niżej podane wody:

Los nr.	Nazwa wody	Leśnictwo	Oddział	Obszar ha
1	a) Zmarłe	Sluza	190 a	31.4660
	b) Szeczonek	Laska	8 a	4.9660
2	a) Rzeka Zbrzyca	Sluza	235	1 9290
	b) Szawionek	„	235	6.0130
3	a) Stawki Widno I	Widno	16 d	1.3510
	„ „ II	„	1	
	„ „ III	„	3	
	b) Kanały Łąkowe	Laska	10	0.3420
	c) Warszyn	Warszyn	238 e	10.7150

Zalakowane oferty z napisem „Submisja na wody" należy do godziny 11-tej przed poł. **dnia 16-go lutego 1925** złożyć w kancelarji Nadleśnictwa. Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12 tej. Oferty winny zawierać podania w złotych za 1 ha. Zatwierdzenie zastrzega sobie Dyrekcja Okr. Lasów Państwowych w Toruniu.

Państwowy Nadleśniczy.